Nr. 37 Kraków, dnia 8 Września 1912 r. Rocznik II.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi.
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

O Izbę rękodzielniczą.

Kraków, 8. września.

Nad prezydyum Izby rękodzielniczej zawisło niby miecz Damoklesa, rozporządzenie namiestnictwa lwowskiego, upełnomacniające magistrat krakowski do przeprowadzenia wyborów w sposób legalny i położenie tamy raz na zawsze uprawianym tam przez obecnego „prezesa“ bezprawiom. Rozporządzenie to — jak już zawiadomiliśmy naszych Czytelników — idzie nawet tak daleko, że upoważnia nasz magistrat, jako władzę przemysłową pierwszej instancyi do rozwiązania Izby, gdyby tego zaszła potrzeba.

Pod takim to obuchem zdecydował się Kosobucki na wyznaczenie terminu walnego zgromadzenia w dniu 4 września b. r. Zaledwie jednak parę dni upłynęło od opublikowania tego, otrzymują delegaci zawiadomienie, iż walne zgromadzenie przełożył „prezes“ na 18 b. m. Nie jestto — rzecz oczywista — termin pewny, bo Kosobucki znów „skręci“ i naznaczy walne zgromadzenie na inny dzień. Że tak będzie, dowodzi ta okoliczność, iż według statutu o terminie walnego zgromadzenia muszą być zawiadomione Stowarzyszenia trzy tygodnie przedtem, a tego ze strony prezydyum Izby nie uczyniono. Popełniano przeto nieformalność z całą świadomością i cynizmem, po to jedynie, aby odwlec wybory... ad Calendas Kosobucianas.

Dwie są przyczyny, dla których Kosobucki nie chce dopuścić do wyborów. Po pierwsze chce uzyskać jak najwięcej czasu na rozwinięcie za sobą i za swoją kliką agitacyi; a po drugie czuje on i jego adherenci, że rządy ich w Izbie są już na dni policzone; chcą zatem jak najdłużej utrzymać się na swych stanowiskach, wyzyskiwanych dotąd dla celów prywatnych a na szkodę ogółu rękodzielników. Dodać i to trzeba, że Kosobucki spraszał się, by mu pozwolić „przynajmniej“ jeszcze jeden rok na gospodarowanie w Izbie, przyrzekając, iż potem sam ustąpi.

Co do przyczyny pierwszej, to już mieliśmy sposobność zaznaczenia w poprzednim numerze naszego pisma, iż od chwili zawiadomienia prezydyum Izby o rozporządzeniu namiestnictwa, zorganizował Kosobucki swoją klikę i „puścił ją po mieście w obieg“. Nachodziła też ona domy rękodzielników, wymuszając na niej podpisy na deklaracyach, iż będą głosowali na jej listę.

Klika ta spotkała się u ogółu z jak najgorszem przyjęciem. Pędzono ich jak kogoś, nawiedzonego zaraźliwą chorobą. Przez czas agitacyi mogła ta klika doskonale się przekonać, że nie może przy wyborach liczyć na jakiekolwiek poparcie ze strony rękodzielników krakowskich, że zatem czeka ją i Kosobuckiego nieuniknione „wylanie“ z Izby.

Z tego „zasięgnięcia opinii“ wynikła druga przyczyna rozmyślnego opóźniania wyborów w Izbie, mianowicie utrzymania się tem w niegodziwy, bezprawny sposób przez czas jak najdłuższy. I do tego właśnie celu służy przenoszenie terminu z jednego tygodnia na drugi i dalszy; do tego celu służy zupełne świadome popełnianie przez Kosobuckiego nieformalności przy zwoływaniu walnego zgromadzenia, aby tylko zerwać zgromadzenie, aby módz urzędować

HESTER.

„MADEMOISELLE ZEFIR“.

Czy była cudnem widzeniem? Marzeniem piękności? Tak, i więcej nawet. Była wcieleniem nadziemskiego wdzięku i miała urok delikatnego kwiatu. Gdy widziałam ją po raz pierwszy, była królową wróżek. W ręku trzymała berła lekkie i jasne, jak promień księżyca, jej drobną postać oplatała girlanda z róż, skropionych perłami rosy, a korona z gwiazd otaczała jej białe skronie. Niewinna jak biały płatek śniegu ze słodkiemi, poważnemi oczami była jednak »mademoiselle Zefir« tylko tancerką na scenie wielkiego teatru. Jej ruchy, pełne prostoty i naturalności, a przez to czarujące, ufne spojrzenie, gdy patrzyła na publiczność, która co wieczór obdarzała ją hucznemi oklaskami, wywoływały łzy w oczach wielu matek i litość w sercach tkliwych ojców. Bo »mademoiselle Zefir« miała zaledwie lat sześć!

Gdy tylko małe rączki i nóżki zdolne były do użytku, poczęto je krępować, męczyć i wykręcać na różne bolesne sposoby, tak dobrze znane uczennicom „baletu“.

— Bardzo obiecujące dziecko — mówił o niej przedsiębiorca teatralny, gdy »mademoiselle« wygięła swe okrągłe, dziecinne ramiona nad główką i leciutko tańczyła, spoglądając z ufnością w srogą twarz baletnika.

I tak to »obiecujące dziecko« wyuczyło się wszystkich *pas* baletowych i doczekało się honoru, że na wielkim afiszu przed teatrem zapowiedziano jej występ, jako »Mademoiselle Zefir«. »Nadzwyczajne dziecko — tancerka«. Ją jednak cieszyło więcej to, że dano jej rolę »Królowej wróżek« w pantominie noworocznej. Czuła się taka dumna i szczęśliwa, że mogła pokonywać elfy, gnomy, wróżki i duchy kwiatów, jednem skinieniem swej drobnej rączki. I robiła to tak dobrze! Nigdy żadne berło nie poruszało się z większem wdziękiem i godnością i nigdy słowa największego potentata nie sprawiały silniejszego wrażenia, jak dźwięczny głosik »Mademoiselle Zefir«, gdy mówiła:

Wy mi dobre elfy, idźcie do ciemnych lasów,
„Bo tak wam każe wasza królowa“.

Najbardziej popisową była jednak rola, gdy tańczyła sama koło olbrzymiego grzyba, a błękitne światło padało na jej złote loki. Orkiestra grała cichutko, jak szmer strumienia, aby nie zagłuszyć dziecięcego głosiku. A »Mademoiselle Zefir« śpiewała:

Już zgasło słońce na szczycie góry,
Lilie kielichy rozwarły białe;
Do mnie więc elfy i lasów córy,
Chodźcie i tańczcie na moją chwałę,
Bo księżycowej jam mocy pani...

Grzmot oklasków nagradzał zawsze uroczą tancerkę, a ona obiema rączkami słała pocałunki publiczności.

Biedne maleństwo!

Gdy patrzyłam na to urocze zjawisko, ogarniał mnie wielki żal i litość. To dziecko nie znało może pieszczoty matki!

Upłynęło kilka tygodni, a śliczna figurka i słodka twarzyczka małej tancerki stała mi ciągle przed oczyma. W końcu napisałam do dyrektora teatru, gdzie tańczyła »Mademoiselle Zefir«, prosząc go, aby mi powiedział coś o jej rodzinie i pochodzeniu.

w charakterze tego niby prezesa Izby w dalszym ciągu.

Wobec takiego postępowania tej zdeprawowanej jednostki, ogół rękodzielników mógłby być bezsilny. Tak jednak nie może być, ażeby złe tryumfowało na całej linii. To też magistrat krakowski, opierając się na rozporządzeniu namiestnictwa, ujął wobec gwałcenia przez Kosobuckiego statutu i regulaminu, sprawę wyborów w Izbie w swoje ręce. Wyznaczył w tym celu komisarza rządowego, który przeprowadzi wybory. Oczywista, iż taki obrót sprawy nie mógł przypaść do smaku Kosobuckiemu, bo czuł, że mu się usuwa z pod nóg ostatnia piędź ziemi. To też, jakich tylko może chwyta się sposobów, aby przynajmniej uratować się teraz w beznadziejnej sytuacyi, bodaj na krótko.

Wynikiem takiego „ratunku“ była napaść w jego pisemku na jednego z członków prezydyum miasta i oskarżenie go przed drugim o to, iż wiele spraw miejskich zaniedbał. Kto zna stosunki, ten odrazu wie, że jestto zemsta za przeprowadzenie przez magistrat krakowski rozporządzenia namiestnictwa w sprawie Izby rękodzielniczej. Tendencya tej notatki jest zanadto przejrzystą.

Zaniedbaniem nazywa tam Kosobucki wprowadzenie komisarza rządowego do Izby. My bardzo wierzymy, że takie ujęcie „kochanego prezesa“ w kuratelę przez władzę, może być bardzo przykre, niemniej jednak uważamy ten początek oczyszczania instytucyi rękodzielniczej z naleciałości i pasożytów za objaw pożyteczny a w tym wypadku nader konieczny i nieodzowny.

Kończąc niniejszy artykuł, zwracamy apel pod adresem tutejszej władzy przemysłowej, aby sprawy Izby rękodzielniczej nie zaniedbywała i z definitywnem oczyszczeniem jej nie zwlekała. Domaga się tego ogół rękodzielników krakowskich, którzy niepowetowane już szkody ponieśli wskutek zabagnienia tej instytucyi przez ohydną gospodarkę Kosobuckiego. Wyrugowanie z niej szkodników będzie czynem prawdziwie obywatelskim. Na czyn ten już długo czekamy.

W sprawie dowodu uzdolnienia.

W „Gazecie wieczornej“, wychodzącej we Lwowie, zamieścił p. H. Eile artykuł „W sprawie dowodu uzdolnienia“, który ze względu na nader cenne uwagi, odnoszące się do stanu rękodzielniczego, w całości przytaczamy;

W polityce przemysłowej, a zwłaszcza w państwowej polityce przemysłowej ścierają się od dawna dwa przeciwne prądy. Hasłem jednego t. zw. liberalnego, jest zwolnienie przemysłu od wszelkich ograniczeń, oraz przeświadczenie, że tylko wolna konkurencya jest jedynym racyonalnym środkiem popierania i warunkiem rozwoju przemysłu. Tym zapatrywaniom przeciwstawiają zwolennicy drugiego obozu twierdzenie, że właśnie ta wolność przemysłowa wpływa ujemnie na stan przemysłu, gdyż umożliwia jednostkom zupełnie nieukwalifikowanym dokonywać dowolne przemysły.

Kwestya ta staje się obecnie znowu aktualną ze względu na wydane obecnie rozporządzenie ministeryalne w sprawie egzaminów majsterskich, o którem będzie poniżej mowa. Chociaż egzamin na majstra nie jest w austryackiem ustawodawstwie przemysłowem nowością, gdyż istnieje już dawno n. p. w przemysłach budowlanych, kucia koni — to jednak wprowadzenie go (aczkolwiek fakultatywne) w przemysłach rękodzielniczych wywoła niewątpliwie roztrząsanie kwestyi o celowości dowodu uzdolnienia.

Jak wiadomo, obowiązująca obecnie austryacka ustawa przemysłowa stoi na stanowisku dowodu uzdolnienia.

Prezydent ministrów hr. Beck, przedkładając Izbie posłów projekt obecnej ustawy przemysłowej zaznaczył »im poważniejsze są czasy, tem ważniejszą rzeczą jest, aby przemysł rękodzielniczy, s t a n o w i ą c y k a m i e ń w ę g i e l n y s o c y a l n e g o i g o s p o d a r c z e g o p o r z ą d k u w p a ń s t w i e, wyposażyć w pewne gwarancye, któreby mu umożliwiły odpowiedni byt« Niemniej zaznacza uzasadnienie do projektu rządowego, że »niepomyślnym warunkom stanu rękodzielniczego należałoby zapobiedz nie tyle drogą ograniczeń innych stanów wytwórczych, ile przez wzmocnienie samego stanu rękodzielniczego, rozszerzenie atrybucyi rękodzielniczych organizacyi przymusowych, oraz podniesienie zawodowej zdolności przemysłowców rękodzielniczych«.

Te zaś zawodową zdolność miałby podnieść przewidziany w projekcie rządowym dowód uzdolnienia.

Zasadę tę uznała również w zupełności stała komisya przemysłowa Izby posłów, która nawet poszła jeszcze dalej, aniżeli projekt rządowy, gdyż rozszerzyła przepisy odnoszące się do dowodu uzdolnienia, a zwłaszcza odnoszące się do egzaminów czeladniczych i majsterskich. Również specyalna komisya Izby panów oświadczyła się za wprowadzeniem do ustawy dowodu uzdolniania w formie proponowanej przez izbę posłów.

Rozporządzenie ministeryalne, wprowadzające obecnie obowiązującą ustawę przemysłową (z 5 go lutego 1907 roku) zaznacza wyraźnie, że nowa

Kilka dni czekałam na odpowiedź, w końcu odebrałam uprzejmą kartę od dyrektora. Upewniał mnie, że nie ja pierwsza zajmuję się tem utalentowanem dzieckiem. Obawiał się jednak, że świetna przyszłość młodziutkiej tancerki zostanie przyćmiona przez jej delikatne zdrowie. Dodał, że on sam wiele traci na tem, że »Mademoiselle Zefir« często choruje. Teraz już blisko tydzień nie występowała na scenie. Na końcu dopisał, że jej prawdziwe imię jest Julcia M..., że jest córką zmarłego pisarza *librettów*. Matka jej umarła i opiekuje się nią starsza siostra, bardzo podejrzanej moralności. Dał mi jej adres, przestrzegając jednak, abym się lepiej nie mieszała do takich spraw i uprzejmie zakończył swoją kartę.

Przestroga dyrektora była bez wątpienia rozsądna, a jednak jej nie usłuchałam. Słodki głosik i poważna dziecięca twarzyczka w aureoli złotych włosów prześladowała mnie w dzień i w nocy. Czułam wprost wyrzut sumienia, ze ta istotka śliczna, jak kwiat, jest tak opuszczona i bez opieki.

Po pewnych trudach odnalazłam ulicę i dom, w których mieszkała. Weszłam po brudnych, ciemnych schodach i zastukałam do wskazanych mi drzwi. Otworzyła mi je śliczna dziewczyna, mniej więcej lat osiemnastu. Jasne włosy spadały w nieładzie na ramiona, duże niebieskie oczy patrzyły nieufnie z pod czarnych brwi.

— Czego pani sobie życzy? — spytała szorstko.

— Przyszłam się dowiedzieć, jak ma się pani siostrzyczka? — rzekłam. Podobno jest chora.

Dziewczyna popatrzyła na mnie przez chwilę w milczeniu. Potem rzekła z pewną niechęcią:

— Proszę, niech pani wejdzie.

Weszliśmy do ciemnego, brudnego pokoju, gdzie czuć było wilgoć i zaduch. Zaledwie zaczęłam rozróżniać oddzielne przedmioty, usłyszałam cichy śpiew. Szedł jakby z daleka i brzmiał w nim żal i tęsknota.

— Gdzie ona jest? — zapytałam, a łzy gwałtownie napływały mi do oczu.

Jasnowłosa dziewczyna wskazała ruchem głowy najciemniejszy kącik pokoju, osłonięty jednak od przeciągu z drzwi i okna. I tam na marnym tapczanie leżała »królowa wróżek«, poruszając się niespokojnie, z gorączkowo błyszczącemi, lazurowemi oczami. Jedwabiste włosy leżały w nieładzie, małe rączęta nieprzytomnym ruchem poruszały się na brudnym gałganie, służącym za kołdrę. A jednak śpiewała ciągle cichym, melodyjnym głosikiem.

— Ona ma zapalenie mózgu — rzekła poza mną jej siostra. — Doktór powiedział, że nie dożyje jutra. Zachorowała z przepracowania i złego odżywiania. Cóż ja mogłam na to poradzić? Wiedziałam, że niedostatecznie jadała. Ja sama zawsze jestem głodna. Ojciec przepija pieniądze, które zarabiamy. Dla Julci lepiej będzie, jeżeli umrze, o lepiej! Ja też wolałabym umrzeć!

I nieufne spojrzenie jej pięknych oczu nagle złagodniało, usta poczęły drgać ze wzruszenia i wyrwało się z nich westchnienie żałosne, raczej jęk.

— Biedna Julcia! Biedna, kochana siostrzyczka!

Na drugi dzień rano dziecko umarło.

Wśród jasnych promieni słońca i woni kwiatów, żegnaliśmy po raz ostatni na cmentarzu biedną małą tancerkę, krórej duch królował już może gdzieś w cudownych krainach, o których śnią poeci.

Siostra jej dłużej, niż wszyscy inni pozostała nad świeżą mogiłą. Czy się modliła za tę dziecinną duszyczkę? Czy płakała po niej?

Zdjęta litością, podeszłam bliżej. Z pomiędzy kwiatów, pokrywających mogiłę, w których ukrywała twarz młoda dziewczyna, dolatał mnie szept cichy i bolesny.

— Julciu! Malutka moja! Samą mnie zostawiłaś tak strasznie samą. Zabrałaś z sobą wszystko, co było dobre i piękne. O, Julciu moja...

W głosie jej było tyle rozpaczy, że mimowoli, pchnięta współczuciem, podeszłam do klęczącej dziewczyny i serdecznie objęłam ją ramieniem.

Nie pamiętam, co jej wtedy mówiłam, ale musiały mi dopomagać kwiaty i śpiew ptaków i błękit nieba, bo piękna twarz dziewczęcia była coraz spokojniejsza, łagodniała, aż stała się zupełnie podobna do twarzyczki dziecka, które nas opuściło.

I tchnienie ludzkiego »Zefiru«, widocznie odchodząc pokrzepiło tę czystą duszę, którą ludzka złość i potwarz napełniły goryczą, a we mnie rozbudziło współczucie i miłość dla niej.

Od tej chwili byliśmy dla siebie siostrami,

ustawa przemysłowa ma na celu obszerne rozszerzenie wprowadzonej przez poprzednią ustawę przemysłową (z 1883 roku) ochrony przemysłowego stanu średniego, a to przez rozszerzenie z jednej strony obowiązującego w przemysłach rękodzielniczych dowodu uzdolnienia, zaś z drugiej strony przez rozszerzenie i wyposażenie obowiązującej w przemyśle rękodzielniczym asocyacyi przymusowej.

Ustawa z 1883 roku wprowadziła w miejsce wolności przemysłowej t. zw. dowód zatrudnienia (Verwendungsnachweis) t. zn. obowiązek przedłożenia dowodu, że osoba zamierzająca rozpocząć wykonanie przemysłu rękodzielniczego była zajęta w tym przemyśle u ukwalifikowanego przemysłowca przez pewną ściśle oznaczoną liczbę lat. Natomiast ustawa z 1907 roku wprowadza w miejsce dowodu zatrudnienia t. zw. dowód uzdolnienia (Befähigungsnachweis) t. zn. obowiązek przedłożenia dowodu, że osoba, zamierzająca rozpocząć wykonywanie przemysłu rękodzielniczego była nie tylko zajęta w tym przemyśle u ukwalifikowanego przemysłowca przez pewną ściśle oznaczoną liczbę lat, lecz ponadto, że ta osoba nabyła w tym czasie należytego uzdolmienia zawodowego. W szczególności powołała nowa ustawa przemysłowa do życia instytucyę egzaminów czeladniczych, oraz zapowiedziała wprowadzenie egzaminów majsterskich.

Według tedy przepisów obecnie obowiązującej ustawy przemysłowej, dowód uzdolnienia obejmuje co najmniej dwuletnią naukę, złożenie egzaminu na czeladnika oraz co najmniej trzechletnią pracę w charakterze czeladnika. Wprowadzony przez ustawę z 1907 roku egzamin na czeladnika obowiązuje wszystkich uczniów rękodzielniczych, którzy ukończyli naukę po dniu 15 lutego 1908 r. tak że w zasadzie każdy ze starających się obecnie o kartę przemysłową, uprawniającą do wykonywania przemysłu rękodzielniczego, powinienby wykazać się świadectwem złożonego egzaminu czeladniczego.

Ustawa przemysłowa zapowiedziała — jak wyżej wspomniano — wprowadzenie ponadto egzaminów majsterskich a to w pięć lat od chwili wejścia w życie samej ustawy t. zn. pięć lat po 19 sierpnia 1900 roku, czyli że wprowadzenie w życie egzaminów majsterskich było projektowane na bieżący rok. W rzeczywistości też rozporządzenie ministeryalne z 7 bm. (ogłoszone w dzienniku ustaw w dniu 20 b. m.) przyznaje instytutom technologicznym, państwowym szkołom przemysłowym oraz niektórym krajowym szkołom przemysłowym prawo odbywania egzaminów majsterskich.

Egzamin majsterski ma dać dowód, że kandydat na majstra jest zdolny do samodzielnego wykonania robót wchodzących w zakres danego przemysłu i do obliczenia kosztów tych robót, oraz ma dać dowód, że kandydat posiada wszelkie inne wiadomości potrzebne do samoistnego prowadzenia przemysłu a w szczególności także znajomość książkowości i rachunkowości.

Złożenie egzaminu z pomyślnym wynikiem ma upoważniać kandydata do używania tytułu egzaminowanego majstra danego przemysłu. Ponadto ustawa przemysłowa zastrzegła, że drogą rozporządzenia ministeryalnego będzie mogło być prawo utrzymywania uczniów przyznane wyłącznie tylko majstrom egzaminowanym.

W ten sposób rozszerzenie dowodu uzdolnienia przez wprowadzenie obecnie egzaminów majsterskich ma na celu podniesienie zawodowej zdolności stanu rękodzielniczego przez lepsze kształcenie młodzieży rękodzielnjczej. Gdyż w przyszłości będzie mógł tylko ten majster trzymać ucznia, który złoży dowód, że sam posiada dostateczne uzdolnienie do wykonania swego zawodu i który tem samem daje rękojmię, że zdoła ucznia należycie zawodowo wykształcić i przygotować na dobrego majstra. Okoliczność ta nabiera tem większego znaczenia, jeżeli się zważy, że obecny materyał czeladniczy jest przeważnie zawodowo niedostatecznie wyszkolony. Jeżeli tedy takie jednostki zostają majstrami i utrzymują w swych przedsiębiorstwach uczniów, to nie mogą ich z istoty rzeczy należycie zawodowo wykształcić i tem samem zostają często samoistnymi przemysłowcami jednostki, które nie stoją na wysokości swego zadania. Że usamodzielnianię się podobnych jednostek stanowi niebezpieczeństwo tak dla samego stanu rękodzielniczego, jakoteż ze względów socyalnych dla całego społeczeństwa, jest rzeczą jasną. Ponadto wszelkie usiłowania czynników, służących sprawie popierania przemysłu rękodzielniczego, nie będą wydawały pełnego skutku, jak długo sfery rękodzielnicze nie będą dostatecznie zdawały sobie sprawy z okoliczności, że w pierwszym rzędzie należyte zawodowe wakształcenie może przynieść poprawę obecnego położenia.

Jeżeli egzaminy majsterskie spełnią cel przez ustawodawcę im zakreślony, to przyczynią się niezawodnie do podniesienia poziomu zawodowego wykształcenia, a co zatem idzie, do podniesienia poziomu produkcyi rękodzielniczej i tem samem wprowadzenie tych egzaminów, jako końcowe ogniwo dowodu uzdolnienia, należałoby uważać za uzasadnione i rokujące pomyślne wyniki.

Gdyby jednak podjęto egzaminy majsterskie, jako środek, umożliwiający ograniczenie liczby nowych majstrów i tem samem zamierzano osiągnąć tą drogą pożądany przez niektóre sfery »numerus clausus« — wówczas mógłby się łatwo okazać przeciwny skutek, gdyż wówczas dałyby same sfery interesowane przeciwnikom dowodu uzdolnienia broń do ręki, a to w postaci uzasadnionego twierdzenia, iż dowód uzdolnienia nie służy celom ochrony ogólnych zawodowych interesów przemysłu rękodzielniczego, lecz służy ku ochronie materyalnych interesów jednostek. *H. Eile.*

Pobór opłat akcyzowych od ziemiopłodów.

Opłaty akcyzowe od ziemiopłodów rolnych stały się plagą dla gmin do Krakowa, przyłączonych. Pomimo wyraźnego zobowiązania prezydyum miasta, że w razie przesunięcia linii akcyzowej postara się ono o uwolnienie gospodarstw położo-

TEATR LUDOWY
W KRAKOWIE.

W ubiegłą niedzielę zakończył teatr ludowy »zasłużony swój żywot« ostatniem przedstawieniem w parku krakowskim. Dyrektor jego został zaangażowany na scenę teatru miejskiego, a trupa pod kierunkiem Stefana Turskiego wyjechała do miast prowincyonalnych, aby bawić tamtejszą publiczność utworami sympatycznego autora »Krowoderskich zuchów«.

Gdy więc ze zwinięciem sceny ludowej, jako faktem dokonanym, liczyć się trzeba, nie od rzeczy będzie napisać kilka uwag na temat: czy dobrze się stało, że w Krakowie scena popularna przestała istnieć i jak temu zaradzić? Przypuszczać należy, że poruszeniem tej sprawy zainteresuje się szerokie koła mieszkańców naszego miasta, którzy z tą nader pożyteczną instytucyą się zżyli i należycie ją popierali.

Czy teatr ludowy względnie popularny jest w Krakowie potrzebny?

Nietylko potrzebny ale wprost niezbędny.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że z przyłączeniem gmin podmiejskich do Wielkiego Krakowa, przybyło kilkadziesiąt tysięcy ludności, dla której teatr miejski jest niedostępny a repertuar jego nieodpowiedni. Ludność ta chodziła i chodzić będzie do teatru ludowego. To też sfery te powinny mieć bezwarunkowo sposobność zapoznania się z całem szeregiem utworów scenicznych, któreby wzbogacały ich wiedzę, pogłębiały i uszlachetniały uczucia.

Ale nietylko na peryferyi miasta są ludzie, dla których teatr ludowy powinien w Krakowie istnieć. W samem, starem mieście jest kilkudziesięciotysięczna ludność, która chętnie do teatru ludowego uczęszczała a niewątpliwie i w dalszym ciągu czyniłaby to samo, gdyby oczywista były dawane na scenie ludowej rzeczy jej gustowi odpowiadające.

Wśród publiczności, która teatrem ludowym żywo się interesowała, nie można pominąć tak ważnego czynnika jak młodzież szkolna. Wypełniała ona widownię po brzegi bez względu na to, czy było to »coś wesołego«, czy rzeczy z poważniejszego repertuaru.

Ale jeszcze jedno. Kraków jest miastem, licznie i często zwiedzanem. Z odległych nieraz stron Polski ciągną rodacy nasi tak inteligencya, jak mieszczaństwo i włościanie do grodu podwawelskiego jak Mahometanie do Mekki.

Ludzie ci przepędzali niejeden wieczór w teatrze ludowym, zwłaszcza na sztukach patryotycznych, których widzieć u siebie nie mogli.

Jakkolwiek wycieczki takie złożone nieraz z kilkudziesięciu osób, nie codziennie nasze miasto zaszczycały a temsamem i w teatrze ludowym bywały, to przecież przy zestawieniu statystyki frekwencyi publiczności odwiedzającej scenę ludową okazało się, że czynnik ten bardzo poważnie zasilał kasę teatru.

Jest zatem podostatkiem ludzi, którzyby przyszły teatr ludowy popierali, ale nie ma samej instytucyi.

Przez kilka ostatnich lat teatr ludowy nie prosperował tak, jakby należało, mimo, iż — jak wyżej zaznaczono — jest bardzo liczna w Krakowie publiczność chętna do odwiedzania tej instytucyi. Złożyły się na to przeróżne powody, a przedewszystkiem to, że nie ma w mieście odpowiedniego budynku na pomieszczenie sceny ludowej. Przez ostatnie lata dawano przedstawienia w budynku do tego celu zupełnie nieodpowiednim przy ul. Rajskiej, lub też w czasie letnim w ruderze w parku krakowskim. Jedna i druga sala pochłaniała kolosalne wydatki na adaptacye, skutkiem czego dyrekcya teatru nie mogła należycie forsować wyposażenia sceny i angażować lepszych sił aktorskich.

Brak odpowiedniego przybytku, w którymby raz na zawsze mogła się umieścić scena ludowa, jest główną przyczyną upadku teatru ludowego. Podnoszone ciągle apele, wezwania i życzenia szerokich kół mieszkańców naszego miasta, aby Zarząd gminny przystąpił do budowy teatru ludowego, nie odniosły dotychczas pożądanego skutku. Być może, że licha wegetacya sceny ludowej w ostatnich czasach zniechęca gminę do kosztownego nader przedsiewzięcia, niemniej jednak jest to jej obowiązkiem gmach taki własnym kosztem wystawić, bo przez to da się silne podwaliny pod tę instytucyę.

Rzecz oczywista, że zwinięcie teatru ludowego w ostatnim tygodniu, przesuwa kwestyę budowy

nych wewnątrz tejże linii od opłat produktów rolnych zwożonych z pól zewnątrz linii położonych nietylko nic dotąd nie zrobiono, ale w tym roku szacuje się artykuły zwożone furami, a więc niedające się sprawdzić za pomocą wagi tak surowo, iż opłaty te wyniosą znacznie więcej, niż podatek gruntowy.

Dnia 27 grudnia z. r. złożyła deputacya obywateli z dzielnic tych na ręce ministra skarbu eksc. Zaleskiego, oraz ministra Długosza umotywowany należycie memoryał, przyczem pocieszono ją, że zdrowa logika przyznaje stanowczo racyę proszącym i że od ciężaru tego będą rolnicy zwolnieni. Tymczasem przed kilku dniami wpłynęło do „Związku katolickich właścicieli realności“ w Krowodrzy z Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie następujące pismo z daty Kraków 20/8 br:

»Reskryptem z dnia 24 lipca 1912 l. 19721 nie uwzględniło Ministerstwo skarbu wniesionej dnia 8 stycznia 1912 petycyi »Związku katolickich właścicieli realności« gmin przyłączonych do Krakowa o uwolnienie od liniowego podatku spożywczego płodów rolnych, wyprodukowanych na gruntach położonych w obrębie gminy miasta Krakowa lecz poza linią akcyzową, a to dla braku podstawy prawnej dla takiego uwolnienia.

O tem zawiadamia się Sz. Związek wskutek reskryptu krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 12 sierpnia 1912 l. 90777.

Co do dalszej prośby o uwolnienie od składania kaucyi na zabezpieczenie liniowego podatku spożywczego od bydła i świń wprowadzonych na chów do Krakowa, zauważa się wskutek powołanego reskryptu Ministerstwa skarbu, że Administracya skarbowa musi posiadać możność skutecznej kontroli nad temi zwierzętami w czasie, gdy pozostają w obrębie zamkniętego miasta Krakowa.

Jeżeli dotychczasowy sposób kontroli za pomocą kaucyi jest uciążliwy, jest rzeczą Sz. Związku zaproponować inny skuteczny sposób kontroli«.

Podpis nieczytelny.

Nie wdając się w krytykę reskryptu opartego na martwej ustawie, która lokalnych krakowskich stosunków nie przewidziała i dlatego ich nie uwzględniła, rolnicy żywią mimo to nadzieję, że dwaj ministrowie rodacy obietnicy swej z przed 8-miu miesięcy dotrzymają i s p o w o d u j ą n o w e l ę, która umożliwi Dyrekcyi skarbu legalny zwrot krwawicy pobranej od nowych obywateli-rolników Krakowa oraz uwolni ich od przykrości, na jakie z powodu opłat akcyzowych zostali narażeni.

Zanim jednak to nastąpi, zapytujemy za pośrednictwem „Tygodnika mieszczańskiego“ Prezydyum miasta, co ono uczyniło dotąd dla dotrzymania danego w tej mierze zobowiązania. Nie wątpimy też, że s z c z e r e a życzliwe dla pokrzywdzonych stanowisko pana prezydenta miasta Dra Leo, jako prezesa Koła polskiego, przyspieszyłoby rozwikłanie tej sprawy — do tej zatem szczerości i życzliwości jego przedewszystkiem apelujemy.

Obywatele-rolnicy z nowych dzielnic W. Krakowa.

---

przez gminę gmachu dla teatru ludowego na odległy czas. Argument bowiem taki, iż teatr ludowy nie ma widoków powodzenia i narażałby gminę na duże straty może łatwo znaleźć zastosowanie podczas dyskusyi nad tą sprawą w radzie miejskiej.

Tak jednak nie jest, bo kto zna stosunki w Krakowie, ten o przyszłość ewentualnego teatru ludowego jest zupełnie spokojny. Gdyby instytucya ta była należycie prowadzoną, gdyby zorganizowano dobrą trupę aktorską, gdyby wreszcie znalazł się człowiek, któryby na stanowisku kierownika artystycznego umiał tak dobierać sztuki, że potrafił by niemi zainteresować szeroki ogół mieszkańców Krakowa, to można być pewnym, że widownię teatru ludowego wypełniałaby codziennie liczna publiczność.

Chodzi teraz o to, aby mimo przerwania przed stawień teatru ludowego instytucyi samej nie dać zupełnie upaść. Wobec tego jednak, że gmina tea tru ludowego w krótkim czasie jeszcze budować nie będzie i wogóle tą sprawą się nie interesuje a żaden z aktorów, nauczony smutnem doświadczeniem ostatnich dwóch lat, nie kwapi się do zorganizowania sceny ludowej w Krakowie, czyby nie znaleźli się ludzie, którzyby podjęli w dalszym ciągu myśl prowadzenia teatru ludowego. Wkłady nie byłyby tak wielkie a cel wspaniały.

Możeby któreś z zasobnych towarzystw oświatowych, jakich kilka mamy w Krakowie, zajęło się tą sprawą?

Przestroga przed niebezpieczeństwem.

Półwsie Zwierzynieckie.

Od tamtejszych obywateli otrzymujemy następujące cenne uwagi:

Mamy widoki na realizacyę jednego z naszych postulatów tj. uporządkowania ulicy Kościuszki oraz przeprowadzenia kolei elektrycznej w tej wzdłuż Wisły i najbliżej niej leżącej ulicy. W krótkim już czasie ulica ta będzie miała po jednej stronie 3·50-metrowy chodnik i 5 metrów szeroką aleję drzew, po drugiej zaś stronie 5-metrowy chodnik z jednym rzędem drzew, tor jezdny cały kostkowany w deseń, podkład betonowy i t. p. i t. p. ładne i drogie rzeczy. Kto jednakże pamięta ostatni wielki wylew Wisły, a osobliwie kto mieszkał w Półwsiu, ten widząc obecne takim wielkim kosztem prowadzone roboty w ulicy, gdy wyjdzie na brzeg Wisły i zobaczy, że tego roku zbudowano zaledwie około 100 metrów muru ochronnego i to właśnie w tej części gdzie się przebudowy ulicy Kościuszki zupełnie nie prowadzi, mimowoli nasuwa się myśl, coby się stało z tymi chodnikami, i innemi ładnemi rzeczami, gdyby też tego roku znowu powódź nasze miasto nawiedziła?

Tegoroczne roboty przy obwałowaniu Wisły w Półwsiu są w ten sposób prowadzone, ażeby się tylko nazywało, ż e s i ę c o ś r o b i — czyli nazywając po imieniu d l a z a m y d l e n i a o c z u.

Poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę w tym kierunku miarodajnych czynników a specyalnie prezydyum miasta.

Wrazie powodzi miasto byłoby z tego powodu narażone na nieobliczalne straty — osobliwie kiedy prace są w pełnym tokn. Obecnie nadarza się bardzo dobra sposobność podczas wizyty ministrów w Krakowie, a potrzeba tylko tych panów zawieść ulicą Kościuszki do klasztoru Norbertanek, a następnie pokazać im wzdłuż lewego brzegu Wisły roboty, które w obecnym czasie wykończono. Wszak przy sprzyjającej pogodzie i intenzywnej pracy możnaby jeszcze tego roku zbudować mur ochronny do ujścia starej Rudawy. Spodziewamy się, że prezydent Leo poprze tę tak piekącą sprawę również we Wiedniu.

O ile słychać, to powodem tak opieszałej pracy przy budowie muru ochronnego mają być nieporozumienia tutejszego budownictwa z namiestnictwem przy zamawianiu materyałów a szczególnie kamiennych ciosów, jakoteż procesy wytoczone budownictwu przez właścicieli realności, to zaś wszystko ma podobno początek w tem, że główne kierownictwo spoczywa w ręku człowieka zbyt młodego i niedoświadczonego — ...no ale szczęśliwego...

Z Rady miejskiej w Podgórzu.

(Koszta wybrukowania gościńca. — Czem ogrzewać wodę do kąpieli: gazem czy węglem? — Inwestycye i pożyczki — Wąż morski czyli zatarg Rady miejskiej z wielicką Radą powiatową. — Zawzięty wróg przyłączenia Podgórza do Krakowa)

Pierwsze po wakacyach posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej odbyło się w ubiegły czwartek pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego.

Na wstępie uchwalono przyczynić się do kosztów wybrukowania gościńca od t. zw. "szpicu" aż do bramy fortecznej, której koszta wyniosą 72 tysiące, kwotą 10 tysięcy koron płatną w pięciu ratach. Z kolei załatwiono rekurs dorożkarzy podgórskich, wniesiony przeciwko uchwale Rady miejskiej, podnoszącej opłatę »placowego« z 20 na 40 koron rocznie. Uchwalono wniosek, aby opłata wynosiła rocznie 20 koron, płatnych kwartalnie.

Rozpoczęła się żywa dyskusya nad podaniem kilku właścicieli realności, wniesionem do Rady z prośbą o zezwolenie na instalacye gazowe przy zaprowadzaniu łazienek i kuchni. Niektórzy z mowców oświadczyli się za odmownem załatwieniem podania, wychodząc z tego założenia, że mnożąc sieć przewodów gazowych, stwarza się konkurencyę elektrowni miejskiej i zmniejsza przez to dochody gminne. Jak wiadomo bowiem, instalacye gazowe są zaprowadzone przez gazownię krakowską, bo Podgórze gazowni nie posiada. — To zapatrywanie spotkało się z dosadną krytyką innych radnych, którzy wzięli przedewszystkiem na uwagę wzgląd na hygienę i znacznie niższe koszta ogrzewania wody do kąpieli. Ostatecznie powzięto uchwałę, zezwalającą na zaprowadzenie instalacyi z tem jednak zastrzeżeniem, że gaz ma być używany jedynie na cele ogrzewania a nie oświetlania.

W dalszym ciągu posiedzenia postanowiono wnieść dwa podania do Wydziału krajowego, je-

dno o pozwolenie pokrycia reszty należytości w kwocie 20.382·30 K. za dokonane inwestycye w wapienniku miejskim z funduszu zakładowego i drugie o zezwolenie użycia tymczasowo funduszu zakładowego na konieczne wypłaty za roboty około rozszerzenia elektrowni.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw przyszła na porządek dzienny sprawa, która się wlecze od dłuższego już czasu, a na ostatniem posiedzeniu Rady nie została załatwioną z powodu zdekompletowania posiedzenia przez radnego Ferbera.

Jak już wiadomo, wezwał swojego czasu Wydział krajowy podgórską Radę miejską, aby wybrała komisyę dla pertraktacyj w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa. Rada miejska temu wezwaniu nie uczyniła zadość, ze względu na powziętą uchwałę zasadniczą, że Podgórze stanowczo do Krakowa się nie przyłączy. Kiedy Wydział krajowy, zwrócił się po raz wtóry z temsamem wezwaniem, Rada przychyliła się do tego i wybrała komisyę, której dała zastrzeżenie, iż pertraktacye będą nie obowiązujące.

Przeciwko temu wniósł radny Ferber protest do wielickiej Rady powiatowej, a ta protest uwzględniła, przez co unieważniła wybór komisyi, dokonany przez Radę miejską.

W czasie wakacyi wniósł burmistrz miasta Podgórza protest przeciwko rozstrzygnięciu Wydziału powiatowego do Wydziału krajowego, dodając przytem, iż protest ten zatwierdzi uchwałą Rada miejska. Onegdaj też chodziło właśnie o upoważnienie burmistrza do wniesienia tego protestu.

W czasie dyskusyi, znaczna większość radnych przemawiała za tem upoważnieniem, przeciw zaś oświadczyli się tylko pp. Gadomski i Ferber.

Ten ostatni zaczął chodzić od jednego do drugiego radnego i agitować za tem, aby i tym razem uniemożliwić powzięcie uchwały przez zdekompletowanie posiedzenia. Nie udało się to jednak zapalonemu przeciwnikowi przyłączenia Podgórza do Krakowa, to też uchwalono upoważnić burmistrza do wniesienia protestu a nadto polecono mu poczynić starania, aby rekurs podgórskiej Rady miejskiej został przez Wydział krajowy przychylnie załatwiony.

KRONIKA.

Kraków, 8. września 1912

Znaczki Tow. uczestników powstania z r. 1863 Sympatyczną seryę kolorowych znaczków listowych wydała w tych dniach krakowska Delegacya Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863 jako w 50 rocznicę polskiego powstania. Piękne te znaczki wydawcy polecają Rodakom i proszą o liczne używanie i rozpowszechnienie, gdyż dochód z tych będzie pomocą wielu biednym do pracy niezdolnym starcom, którzy w chwili, gdy myśl ratowania Ojczyzny wezwała do walki o wolność, nie wahali się poświęcić życie i mienie.

Znaczki te są do nabycia w Przytulisku uczestników powstania Plac biskupi l. 16, w handlach papieru, u osób upoważnionych osobnem pełnomocnictwem do sprzedaży i w biurze wydawniczem krakowskiej delegacyi Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863 w Krakowie, ul. Długa l. 10.

Pocztówki T. S. L. Ciągłe zapotrzebowanie artystycznych kartek powodowało, że do kraju naszego napływały liczne wydawnictwa obce, a szczególnie pruskie, które nietylko, że nie mają nic wspólnego ze sztuką, ale nawet niejednokrotnie naigrawają uczuć narodowych. Aby temu zapobiedz, wydaje Zarząd Główny T. S. L. artystyczne pocztówki, według wzorów znanych malarzy polskich.

W roku bieżącym wydano seryę dawnych warowni polskich Trzebińskiego, składających się z 12 następujących warowni: Czorsztyn droga do Niedzicy, Lipowiec, Niedzica nad Dunajcem, Niepołomice, Odrzykoń widok ogólny, Odrzykoń widok zamku, Odrzykoń baszta, Szymbark, Tenczynek ruiny zamku, Tenczynek baszta, Wiśnicz i seryę orłów Polskich Radzikowskiego:

Orzeł z czasów Leszka Białego, Przemysława, Kaz. Wielkiego, Królowej Jadwigi, Władysława Jagiełły, Władysława Łokietka, Augusta Sasa, Zygmunta III, Aleksandra Jagiellończyka, Stefana Batorego, Jana Kazimierza, Zygmunta Augusta, Zygmunta Starego, Stanisława Augusta, wzorowanych na zabytkach historycznych. Artystyczne wykonanie i bardzo niska cena (Orły po 10 h. Warownie po 12 h.) sztuka, pozwalają mieć nadzieję, że pocztówki te znajdą licznych nabywców.

Główny skład w Zarządzie Głównym T. S. L. w Krakowie, Floryańska 15, we Lwowie w Zarządzie Związku Okręgowego ul. Fredry 3, na prowincyi w lokalach Koła T. S. L., tudzież w handlach papieru.

Meble na wystawie architektonicznej. Na skutek licznych zapytań Komitet wystawy komunikuje, że wszystkie meble, budzące tak wielkie zainteresowanie, wystawione w dworku, w domku dla rękodzielnika, w domku dla robotnika i w zagrodzie włościańskiej są do sprzedania (z wyjątkiem jadalni w dworku, która już zakupiona). Tak więc nadarza się sposobność nabycia całkowitych umeblowań szeregu pokoi, wykonanych podług wzorów artystów przez pierwszorzędne zakłady stolarskie. Mamy tu wytworne urządzenie salonu, pokoju pana domu, pokoju pani domu, (buduaru), sypialni, pokoju panieńskiego i dziecinnego oraz kuchni; nadto szereg skromnych i praktycznych urządzeń izb sypialnych i jadalnych. Również na sprzedaż są wystawione kilimy i przedmioty majolikowe. Wszelkich informacyj co do cen oraz adresów odnośnych zakładów stolarskich udziela biuro wystawy w pawilonie głównym.

Konkurs na zapomogi dla podupadłych rzemieślników krakowskich. Odsetki w kwocie 1755 koron, narosłe w roku 1911 od kapitału z zapisu ś. p. ks. Jana Schindlera dla podupadłych rzemieślników krakowskich rozdzieli w r. b. Prezydent miasta, tytułem jednorazowych zapomóg pomiędzy rzemieślników wykonujących stale swój przemysł w mieście Krakowie.

Zapomoga wynosić będzie najmniej 200 koron, a najwięcej 400 kor.; otrzymać ją atoli może ten sam rzemieślnik najwyżej 3 razy w odstępach czasu co najmniej dwuletnich.

Każdy współubiegający się o zapomogę ma w podaniu wykazać:

1. że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku rzemiosło w Krakowie prowadzi,

2. że odznacza się moralnością i nienagannem życiem,

3. że zapomogi potrzebuje na rozszerzenie pracowni (warsztatu), lub na polepszenie stosunków materyalnych spowodowanych niepowodzeniem.

Do podania należy dołączyć;

a) metrykę urodzin,

b) dowód przynależności do gminy miasta Krakowa,

c) świadectwo moralności,

d) świadectwo ubóstwa i

e) kartę przemysłową wydaną przynajmniej przed rokiem przez Magistrat krakowski.

Podanie wystosowane do Magistratu stoł. król. m. Krakowa, należy złożyć najpóźniej do dnia 10 września b. r. na ręce Starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem.

Podań wniesionych po tym terminie, albo też nie zaopatrzonych w wymagane dokumenta nie będzie się rozpatrywać.

Zamknięcie kursu krawieckiego w Stanisławowie. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Stanisławowie zamknięcie zawodowego kursu krawieckiego, urządzonego przez Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej przy bardzo licznym udziale sfer przemysłowych i publiczności. — Do uczestników kursu przemówił pierwszy zastępca burmistrza Fiedler, składając podziękowanie Izbie za urządzenie kursu na ręce jej członka, posła Raucha. Następnie poseł Rauch w dłuższem przemówieniu zaznaczył, iż Izba, względnie Instytut, urządził niniejszy kurs celem uzupełnienia zawodowego wykształcenia miejscowych rękodzielników, oraz wezwał tychże do solidarnej i łącznej pracy nad podniesieniem swego położenia. W dalszym ciągu przemawiali inspektor przemysłowy Smyczyński, przełożeni Chodorowicz, Gajkowski i Lorens, poczem delegat Instytutu Eile przedstawił obecny stan ekonomicznego położenia rękodzielniczego krawiectwa, zadania pod tym względem na przyszłość, oraz przemawiał za utworzeniem w Stanisławowie spółki krawieckiej. — Po rozdaniu świadectw, uczestnik kursu Rudziński podziękował Instytutowi technologicznemu oraz zawodowemu instruktorowi Zaroślińskiemu za urządzenie kursu.

Równocześnie odbywała się wystawa prac i rysunków, na kursie wykonanych, która obejmowała ładne okazy, świadczące o wielkiej wartości nauki na kursie udzielanej.

Teatr „Nowości“ w Krakowie. W teatrze »Nowości« dobiega do końca program cieszący się przez cały czas trwania sympatyą publiczności, która codzień po brzegi zapełniała jego widownię. Przedewszystkiem pyszna operetka »Cyganerya paryska«, w której pierwszorzędne role spoczywają w rękach pań: Gawlikowskiej, Karbowskiej i Felice, tudzież panów: Karbowskiego, Rajkowskiego i Sydora, wywołuje co chwilę burzę oklasków i szczery śmiech. Nadzwyczajnem wprost powodzeniem cieszy się »Dziad z pod wieży maryackiej« w wykonaniu p. Karbowskiego, tudzież p. Leon Wyrwicz ze swojemi znakomitemi kreacyami typów krakowskich. W kabarecie występuje również p. Stanisława Karbowska ze swojemi pięknemi piosenkami. Z punktów varietowych wymienić trzeba na pierwszem miejscu produkcye p. Gdy-

czyńskiego polskiego brzuchomowcy, dalej znakomitych strzelców »Alice i Captain Slema«, — prof. Vallie Browna czarnego muzyka wirtuoza i Guarany tancerki indyjskiej z żywymi wężami.

Dyrekcya komunikuje nam, że od poniedziałku dnia 9 b. m. zupełnie nowy, oryginalny i nadzwyczaj zajmujący nowy program.

Z teatru „Apollo“. W ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie nowego teatru »Apollo» mieszczącego się przy ul. Zielonej l. 17. Publiczność wypełniła tak salę przedstawień jak i salę kabaretową po brzegi, bawiąc się przez cały wieczór doskonale. Na program nader urozmaicony składają się produkcye następujących sił: Teodora Lisowska — polska subretka, Fr. Ferrary — międzynarodowa subretka taneczna, Walewska — polska subretka, Maccarty Comedy Juggler et Tumbler, Bertha Hohenfels — śpiewaczka niemiecka, Czesio — 8-letni polski humorysta, Ferry Rosen's — sławna Parisiana Ensemble »ś. p. Octave» Molly Verch — subretka-śpiewaczka, La belle Leonowa — tancerka hiszpańska, Ferry Rosen — humorysta, Mirra Chaunard — słowik, Chitta Dolores et Partner taniec apaszów, J. Zejdowski — znakomity humorysta polski, Bros. Browning — komiczni cykliści i Parrisiana Ensemble; »Idyota». O godzinie 11 produkcye w sali kabaretowej.

Nowy zakład techniczno - dentystyczny. W Krakowie, przy ul. Podwale 3 otwarty został nowy zakład techniczno -ˌdentystyczny p. M a r y a n a J a u g u s t y n a, długoletniego współpracownika Dra dentysty p. Wernikowskiego. Zakład otwarty jest codziennie od godz. 9 rano do 12 w południe i od godz. 2 — 5 po południu i urządzony pod względem wymagań technicznodentystycznych z nowoczesnym postępem.

Na zakład ten nowo otwarty zwracamy uwagę naszych licznych czytelników i polecamy go wszystkim potrzebującym pomocy dentystycznej.

Fabryka wyrobów z włókien himalajskich. Zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że otworzono w Krakowie przy ul. Kolejowej l. 13, fabrykę wyrobów z włókien himalajskich. Fabryka ta wyrabia żakiety, sweatery i wszelkie w zakres ten wchodzące artykuły dla pań, panów, młodzieży i dzieci.

Właścicielka pani Dattnerowa, która powzięła pochwały godną myśl, założenia owej pierwszej fabryki krajowej, donosi nam, że artykuły powyżej wymienione będą znacznie tańsze, aniżeli wyroby zagraniczne, nie różniąc się od nich dobrocią i jakością.

Równocześnie zwracamy uwagę P. T. Czytelnikom naszym na inserat w dziale ogłoszeń i jesteśmy przekonani, że otwarcie tegoż przemysłu znajdzie upodobanie i poparcie, czyniąc pod każdym względem zadość wszelkim wymaganiom.

Koncesyonowany Instytut „Straży Nocnej“. Od niedawnego czasu założono w mieście stoł. król. Krakowie koncesyonowany instytut bezpieczeństwa pod nazwą »Straż Nocna«.

Celem instytucyi będzie stróżowanie nad pałacami, willami, kamienicami, hotelami, restauracyami, kawiarniami, szynkami, zajazdami, fabrykami, warstatami, budowlami, składnicami wszelkiego rodzaju i t. p. za niską opłatą miesięczną.

Instytucya ta ma cały szereg doskonale wyszkolonych funkcyonaryuszów rewirowych i kontrolorów, których zadaniem będzie pełnić służbę nocną w zimie od godz. 10 wieczór do godz. 6 rano, w lecie zaś od godz. 10 wieczór do godz. 5 rano, obchodząc w krótkich przerwach czasu ulice, kontrolując domy, mieszkania i inne posiadłości członków, bacząc czy nie zachodzi niebezpieczeństwo włamania, pożaru lub powodzi.

Działalność tejże instytucyi sięga nawet tak daleko, że czuwa ona nad bezpieczeństwem ludzkości w mieszkaniach każdego członka, a nieraz i na ulicy wrazie nagłego zachorowania, dając chwilowo sanitarną pomoc aż do przybycia lekarza lub pogotowia, nosząc przy sobie środki orzeźwiające, bandaże i t. p.

Dalej odpowiada instytucya ta finansowo za kradzież popełnioną w czasie służby nocnej przez ewentualne włamanie w każdej wysokości, dając pewność złożoną kaucyą w magistracie prócz tego posiadającym na te cele funduszem milionowym.

Prócz tego jest każdy członek ubezpieczony na sumę 5—10.000 kor. wrazie wypadku kradzieży przez włamanie w czasie pory dziennej aż do rozpoczęcia służby nocnej.

Wysokość wkładek miesięcznych zależy od ilości bram, drzwi, okien lub innych szczegółów, jako i od rozmiaru terenu do stróżowania ulicznego.

Instytucya wysyła bezpłatnie i opłatnie swe prospekta każdemu, który żąda bliższych informacyj, na życzenie posyła swego urzędnika lub zastępcę do mieszkania albo kancelaryi.

Nadmieniamy, że instytucye takie już od wielu lat pełnią swe zadania w zagranicznych miastach i miasteczkach, czuwając nad mieniem i bezpieczeństwem ludzkości i cieszą się w zupełności zaufaniem mieszkańców

Jesteśmy więc przekonani z powodu sumiennej i odpowiedzialnej czynności ze strony »Straży Nocnej« jaką nam w zupełności zapewnia, że instytucya ta znajdzie uznanie i poparcie u Szan. P. T. Publiczności.

Zwracamy uwagę na inserat w dziale ogłoszeń.

Mszał na wystawę kościelną w Wiedn'u. Znany zaszczytnie zakład galanteryjno introligatorski Roberta Jahody w Krakowie, Gołębia 4, wykonał mszał na wystawę kościelną w Wiedniu według projektu pana Henryka Uziembły, mszał oprawiony w skórę fiotetową z inkrustacyami, po bokach orły polskie, w środku krzyż z Imieniem Jezus, całość nadzwyczaj artystycznie wykonana.

NADESŁANE.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynku dla pomieszczenia koszar, kąpieli natryskowych i t. d. na stacyi kolejowej Podgórzu-Płaszowie. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 64 000 K. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 16. września 1912. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozpisanie dostaw. Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę mleka, kaszy, fasoli i grochu dla domów więziennych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz dla zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1913.

Oferty wnosić należy najpóźniej do dnia 10. września 1912.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Przetarg. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zamierza sprzedać w drodze publicznego przetargu stare materyały żelazne, jako to: starą żelazną blachę, stare niespalone żelazo w większych kawałkach, stare stalowe obręcze z kół, starą stal i t. d.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 15. września 1912.

Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę potrzebnych w roku 1913 względnie 1913 i 1914 materyałów żelaznych, jakoto: blacha miedziana, drut miedziany i cyna, łożyska wozowe i hamulcowe, rozmaite odlewy, części z kutego żelaza i stali, plomby z ołowu, blacha i drut pakfongowy, blacha cynkowa, ołów, antymon i t. d.

Oferty wnieść należy do dnia 20 września 1912.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Dostawa umundurowania. Ministerstwo wojny rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę przedmiotów umundurowania i uzbrojenia na lat trzy. Dostawa obejmuje wyroby kuśnierskie, pasmanteryjne, czapki, bieliznę wełnianą i bawełnianą, rękawiczki, guziki i oznaki metalowe, żelazne gwoździe do butów, naczynia metalowe i t. d. Oferty wnieść należy przed dniem 1. października b. r. do dziennika podawczego c. i k. ministerstwa wojny. Informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, gdzie można przeglądać ogłoszenia dostawy oraz formularze kontraktu.

Mleko i śmietankę
we flaszkach hermetycznie zamkniętych dostarcza
codziennie
do mieszkań

MLECZARNIA ŁUCZANOWICKA
W KRAKOWIE

Zamówienia na dostawę przyjmuje Biuro Zarządu przy ul. Krupniczej L. 4 I. p. Sklep główny ul Podwale L. 6. — Sklepy sprzedaży nabiału znajdują się: Podwale L 6 — Sienna L 9. — Długa L 13 — Rakowicka K. 8. — W Podgórzu, ul. Lwowska L. 9.

Wyborną kawę po nizkich cenach podaje się w sklepach głównych przy ul. Podwale L. 6. i Siennej L. 9.

Wysyłki masła deserowego uskutecznia odwrotną pocztą,

STEREOGLOB
ul. Szewska 15

Tylko kilka dni!
Prześliczna serya, godna widzenia

PIUS X.
i jego otoczenie.

Wstęp 20 hal.
Młodzież szkolna i dzieci płacą przez cały dzień 10 h.
Otwarte od 9½ r. do 9½ w.

NOWO OTWORZONA!

PRALNIA WZOROWA
PRZY ULICY SZPITALNEJ L. 7.

Przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania jakoto: firanki różnego rodzaju, letrie kostyumy, bluzki, suknie kolorowe i t. p.

Pranie odbywa się bez dodawania bieliźnie szkodzących środków.

Szkoła przygotowawcza

do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed. i podwójnej zdawanego w ck. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi, zdawanego w ck. Akademii handl. pod kierownictwem

HENRYKA GOTTLIEBA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądu kraj. zamieszkałego w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 68, Telefon 1137, udziela również nauki listownej z wyżej wymienionych przedmiotów, jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyi handl. rachunków kupieckich, bankowych (tak w języku polskim jak i w niemieckim) kaligrafii. Otwarty został również kurs nauki pisania na maszynie.

Za korzystny rezultat ręczy się. — Dla pań osobne godziny. **Nowy kurs rozpoczyna się 1 i 10 września.**

BACZNOŚĆ!
Ważne dla Pań i Sportowców!

Wspierajmy przemysł krajowy!
Precz z wyrobami zagranicznymi!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłam pierwszą w Galicyi mechaniczną pracownię żakietów włóczkowych, sweaterów damskich, męskich i dziecinnych, jakoteż wszelkich innych wyrobów w zakres ten wchodzących. Jakość towaru nie ustępuje pod żadnym względem wyrobom zagranicznym. Żakiety Damskie z włókien himalajskich w rozmaitych kolorach już od 8 **Koron.**

Wyroby moje oglądać można w oknie wystawowem w pasażu Bielaka.

Sprzedaż tylko przy ulicy Kolejowej L. 3 parter. — Filii nie posiadam.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T Publiczności, kreślę się z szacunkiem

FELICYA DATTNEROWA
KRAKÓW, ul. Kolejowa L. 3, parter

od 15 września 1912 fabryka zostanie przeniesiona na **ulicę Wielopole L. 15.**

Sprzedaż hurtowna i częściowa. — Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Bezpłatne
porady wyleczenia: Podagry, Reumatyzmu, Hemoroidów, Egzemy, oraz najuporczywszych chorób skórnych. Adres: Kraków, ul. Szlak l. 18, m. Nr. 6 a, II piętro; róg ul. Długiej.

PIERWSZA
RESTAURACYA
W DĘBNIKACH

Czyniąc zadość potrzebom mieszkańców dzielnicy Dębniki otworzyłam przy **ul. Kościuszki l. 4.** tuż za mostem kolejowym na prawo. **Pierwszą Restauracyę i Piwiarnię Okocimską,** w której podawać się będzie gorące śniadania, obiady i kolacye. Bufet zaopatrzony jest w rozmaite przekąski gorące i zimne o każdej porze dnia.

Zapewniając, że staraniem mojem będzie przez dobór potraw i napojów, jak również skrzętną usługę zadowolić wymagania Szanownych Gości, upraszam o liczne odwiedziny.

Z poważaniem
Eugenia Sewacińska

Zakład artystyczno-ślusarski
Franciszek Weselý

Krupnicza 23. Kraków, Krupnicza 23.

∴ wykonuje ∵ **ROBOTY KUTE** w każdym stylu.

Konstrukcye żelazne i roboty budowlane. — Ogrodzenia kute i siatkowe. — Stylowe świeczniki i okucia. — Roboty galanteryjne kute w żelazie, miedzi i brązie.

Zamówienia projektuje podług własnych projektów i podanych wzorów po najprzystępniejszych cenach. Wzory i kosztorysy przesyła odwrotnie.

KRAKOWSKA
FABRYKA SZCZOTEK I PENDZLI
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Zwierzyniec, ul. Kościuszki L. 40.
Telefon Nr. 488.

Jedyna polska fabryka w Austryi wyrabia i sprzedaje wszelkie gatunki szczotek i pendzli. — **Na życzenie dostawa do domów.** — Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa po cenach fabrycznych.

Wszystkich Przyjaciół naszego pisma prosimy, aby w lokalach publicznych, restauracyach, kawiarniach i mleczarniach żądali „Tygodnika mieszczańskiego“.

Skład węgla „Płomień“
ul Pawia l 10. (Nr. Tel. 2388)

dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych

Doztawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

Rok założenia 1869. Rok założenia 1869.

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY
DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY
GOLDLUST i Spółka
Kraków, ul. Lubicz L. 7.

Przedsiębiorstwo składów towarowych i przewozu mebli wozami patentowanymi.

FILIE:
Szczakowa-Granica. — Nadbrzezie przystań nad Wisłą.
Telegramy: Goldlust — Telefonu Nr. 58.

Nowość! Gramo-Pathefon
Nowy Patent Nowy Patent.
Płyty: „ANIOŁEK“ — „PATHEFON“ — „KORONA“ — „JANUS“ itd poczawszy od koron 2·— za sztukę.

WYJĄTKOWA CENA: Gramo-Pathefon z 10 zdjęciami tylko kor. **50.—**
LEOPOLD HUTTRER, Kraków, Długa 13.
Najtańszy skład gramofonów, płyt i t. d. i warsztat reperacyjny.

Zakład pogrzebowy J. Horak
odznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem.

Telefon Nr. 248. Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248

urządza **pogrzeby** do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, do wszystkich krajów Europy, posiada największy skład trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacye itp

Szybka rzetelna obsługa. Ceny umiarkowane.

Zivnostenská Banka

w Krakowie, Rynek 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Koncesyonowany Instytut

„Straży nocnej“

w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy 29.

Telefon 1346

strzeże za opłatą miesięczną przed **włamaniem i kradzieżami** sklepy, mieszkania, domy itp. Zarząd Instytutu rozsyła po mieście **zastępców upoważnionych** jedynie do przyjmowania **zleceń** abonamentowych i **należytości** za szyldzik **ostrzegawczy** Instytutu w kwocie **K. 1·20** zaś **należytość** abonamentową **pobierze** Instytut w dniu rozpoczęcia **służby nocnej.**

TEATR NOWOŚCI

NOWY PROGRAM.

Codziennie przedstawienia o godz. 8 wieczór.

Zakład wodoleczniczy i sanatoryum

Dr. B. Kupczyka

specyalisty chorób nerwowych

Telef. 1295. Kraków, Szujskiego 11. Telef. 1295.



FRYZYER MĘSKI i DAMSKI

Firma chrześcijańska. **Karol Striegler** Firma chrześcijańska.

40 - FLORYAŃSKA - 40

wykonywa wszelkie roboty w zakres fryzyerstwa wchodzące.

WYROBY Z WŁOSÓW.

Specyalny gabinet dla czesania Pań.

Ceny konkurencyjne. — Poleca się łaskawie.

Rządowo upoważniona

SZKOŁA

Rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa Tobiczyka w Krakowie

przy ul. Szujskiego L. 7.

Podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań oświaty z dnia 17-go stycznia 1909 roku, l. 48·188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych: a) w c. k. Namiestnictwie, b) w Akademii handlowej.

Udziela się również nauki pisania na maszynach i stenografii, oraz osobnych lekcyi z przedmiotów w zakres buchalteryi wchodzących.

Zgłoszenia codziennie od 3 do 6 popołudniu.

Telefon 1201. Telefon 1201.

J. K. KURKIEWICZ

Fabryka wyrobów masarskich

w Krakowie, ul. Grodzka L. 7.

poleca: wszelkie wędliny w zakres masarstwa wchodzące.

Wysyłki uskutecznia odwrotnie.

SPÓŁKA ZIEMSKA W KRAKOWIE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

ULICA WIŚLNA L. 3. TELEFON NR. 2156.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż zostało otwarte Biuro kupna-sprzedaży majątków ziemskich, lasowych, kamienic, realności, will, parcel i t. d. pod firmą „Spółka ziemska w Krakowie,“ w zakres którego wchodzą:

KUPNO na własny rachunek i ewentualnie pośredniczy w kupnie, sprzedaży i zamianie majątków ziemskich, lasowych i realności miejskich, jak również wszelkich produktów rolnych i lasowych.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, węgli, ropy oraz wszelkich artykułów dla celów przemysłowych i rolniczych.

ZASTĘPSTWO firm bankowych i parcelacyjnych.

AGENCYA ubezpieczeń wszelkiego rodzaju za zwrotem 2% skonta.

LOKACYA kapitałów, konwersya długów w możliwie najrozmaitszych kombinacyach, pod dogodnymi warunkami, jak również eskont weksli **dla osób na stanowiskach.**

Załatwianie spraw dyskretne, odwrotną pocztą — w różnych językach. Udziela się porady prawnej i objaśnienie bezinteresownie.

Firma posiada rozległe stosunki w każdej gałęzi przemysłu, tak w kraju jak i zagranicą, co możemy udowodnić licznemi już transakcyami tu wymienionych z zakresów działania. Posiadamy do tego ludzi prawdziwie fachowych.

Polecając się łaskawym względom

SPÓŁKA ZIEMSKA W KRAKOWIE.

Elektro-motorowa

Fabryka wędlin Stefana Sieczkowskiego

poleca wędliny doborowej jakości zawsze świeże po cenach przystępnych.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia zaraz.

Józef Bujas

konc. majster murarski

przyjmuje roboty budowlane z materyałem i bez oraz wykonywanie planów, kosztorysów etc.

Nowa wieś, ul. Ogrodowa L. 14.



FIRMA

ANTONI LARISCH

skład fotograficznych aparatów

założony w roku 1891

Kraków, ulica Szewska tylko Nr 19

poleca **najnowsze modele** po cenach fabrycznych, oraz **wszelkie przybory** do tychże. **Podręcznik fotografii dla początkujących** — nowe własne wydanie za nadesłaniem K 1.10 franko.

„LUX“ PRZEDSIĘBIORSTWO „LUX“

dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły.

TEODOR DEMBITZER i Ska

Kraków, ul. św. Krzyża L. 3.

wykonuje instalacye oświetlenia elektrycz. i przenoszenia siły, instalacye dzwonków elektrycznych i telefonów.

Sprzedaż wszelkich przyborów do oświetlenia elektrycznego i dzwonków elektrycznych

Stylowe, tanie świeczniki elektr. na składzie. Kosztorysy i projekty darmo.

Pogotowie wykwalifikowanych elektro-monterów.

Elektro-motorowa

Fabryka wyrobów masarskich ANDRZEJA RÓŻYCKIEGO

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 22.

poleca: znakomite szynki z młodej trzody, wyborową mieszaninę, słoninę i smalec polski.

Wysyłki uskutecznia odwrotnie.

KASA i KANTOR WYMIANY OTWARTE CAŁY DZIEŃ BEZ PRZERWY OD GODZ. 8 RANO DO 7 WIECZÓR.

DO AMERYKI przesyła pieniądze najszybciej i bez kosztów za pośrednictwem własnych banków

Finansowanie robót i dostaw publicznych i rządowych.

Jak najkorzystniej składa

WADYA I KAUCYE

za przedsiębiorców i dostawców wszelkiego rodzaju.

korzystna lokacya pesagów na książeczki. (Unikat-Duplikat).

CZEKI, PRZEKAZY, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe i zagraniczne.

ÚSTŘEDNÍ BANKA

FILIA W KRAKOWIE

róg Rynku głównego 42 a ul. św. Jana L. 1.

Wkładki oszczęd. K 115,000.000.

Bezpłatne Depozyta dla P. T. Komitentów.

Kupno — sprzedaż obcych walut i monet.

WKŁADKI

na rachunku bieżącym i książeczkach 4 1/2 %

Podatek obrotowy opłaca Bank z własnych funduszów

Lombard papierów wartościowych.

Redaktor odpowiedzialny: — Stanisław Zakulski. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).